



Jak co roku o tej porze na zajęciach z pacjentami, powstaje dużo rysunków nawiązujących do Świąt Bożego Narodzenia i końca Starego Roku.

Zamieszczony tutaj rysunek wykonał pacjent oddziału XX. Centralne miejsce na obrazie zajmują: kolorowa choinka i chyba stroik?

Choinka jako symbol świąt, pojawiła się we wszystkich rysunkach.

Na zajęciach w grupie okazało się jednak coś szczególnie interesującego. W części prac, choinka znalazła się w otwartej przestrzeni zimowych krajobrazów.

Czy w takim razie fakt, że autorzy rysunków z takimi choinkami, okazali się być osobami bez swojego „dachu nad głową” lub nie mają pewności, czy święta spędzą z rodziną, jest dziełem tylko przypadku?



Czarno - biała reprodukcja nie oddaje urody malarskiej, jednego z najładniejszych obrazów olejnych Jerzego L.

„W toni wodnej”, „Głębina morza”, „Dno oceanu”, to tytuły, które przychodzą na myśl na widok podmorskiego krajobrazu.

Kolory jakby wyłowione z rafy koralowej, przed nadejściem tsunami. Jean Chevalier jakiś czas temu powiedział, że „żyjemy w świecie symboli, a świat symboli żyje w nas”.

Do tych czytelników, którzy nie mają w lodówce karpia, informacje płynące z obrazu, na początku roku;

ryba jest symbolem, m.in.. Początku, powstania, narodzenia. Jest praistotą.

Woda w dziejach cywilizacji i kultury pojmowana była jako pramateria.

/Takie sobie archetypy - praobrazy w obrazie Jerzego/.

Kiedy przestanie padać z nieba deszcz, jest przecież tuż po ... Nowym Roku?



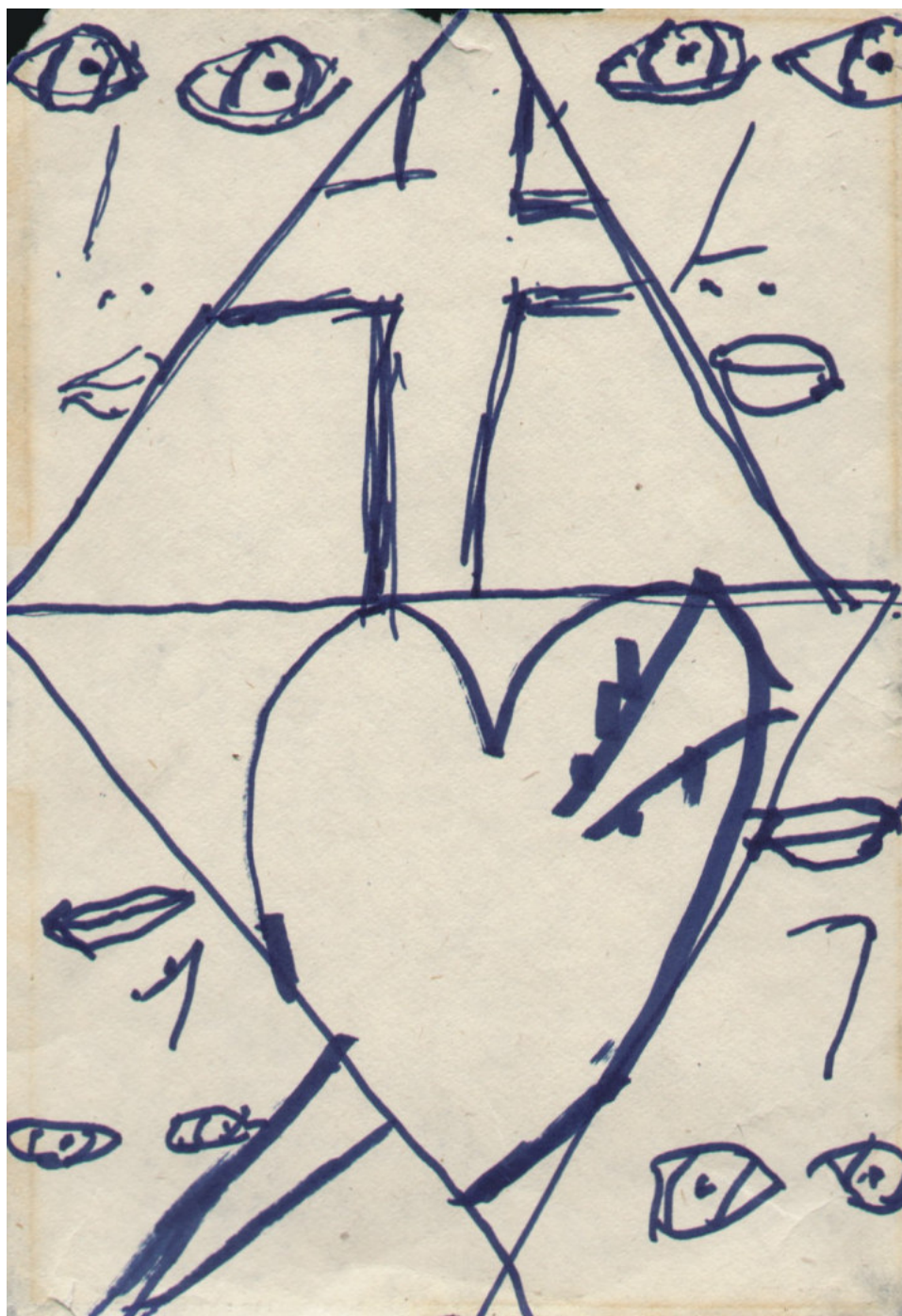
PIŃIĘTNIKI CZERNIEGO FOTELNEGO O NOCE TYLKO CZYRDEGO
KREWNIO KTORY NIGDY NIE POTRZĄCIE SIĘ DOKŁADZC IŁ BIAZCY
GĘSPOK I SPOW NA PUSTEJ ULICY PRZEDPŁYNIONEJ ZJOCŁOXONNYM
SPÓJZENIAMI PRZECIADNICIA

„Płonąca głowa”. Najczęściej takie słowa są reakcją odbiorców na widok przedstawionego obrazu, który namalował pacjent - narkoman.

Jeśli można za pomocą pędzla oddać własne doznania i przeżycia, to autorowi na pewno to się udało.

Zwraca uwagę niezamalowana biała część obrazu. W naszej kolekcji obrazów, namalowanych przez pacjentów po doświadczeniach narkotycznych, jest to rzecz charakterystyczna. Jakiś rodzaj warsztatowej niekonsekwencji.

Jakie przełożenie ma taka niekonsekwencja na życie osób uzależnionych od narkotyków, to już chyba osobna sprawa?



Biała kartka papieru i niebieski flamaster. Tylko tyle potrzebował Janek S., żeby wykonać (nie zdając sobie z tego zresztą sprawy) klasyczny, plastyczny układ mandali. Kompozycja oparta jest na trójkątach.

W centrum obrazu, dwa trójkąty o wspólnej podstawie tworzą czworobok.

Zwracają uwagę: krzyż, przebite serce, powtarzane twarze z powtarzającymi parami oczu.

Obraz jest skupiskiem figur geometrycznych i motywów, tak chętnie stosowanych przez większość osób tworzących - chorujących na schizofrenię.

Przypomnę na koniec, że w kulturach Dalekiego Wschodu, figurom geometrycznym przypisywano silne oddziaływanie na umysł ludzki i najpewniej coś w tym jest; o czym można przekonać się wstępując do jubilera. To tam można zobaczyć osoby „gapiące” się w gabloty, wypełnione figurami i bryłami „oczek” rozmaitych pierścionków. Czy jest to gapienie się tylko bezmyślne - klientom takich sklepów to pozostawiam (?).



Przedstawiam rysunek Helenki M., niegdyś pacjentki oddz. VIII, który powstał na grupowych zajęciach z „psychorysunku”. Wiosenną porą temat zajęć też był wiosenny. Postać kobiety, oddająca osobę autorki, w oryginale wykonana została przeważnie w ciepłych kolorach: czerwieni, oranżu, żółci. Czy fakt, że pacjentka z wykształcenia i zawodu przedszkolanka, ma coś wspólnego z tym, że narysowana postać trzyma w rękach skakankę, kto wie? Uderza smukłość postaci, na dodatek, jakby z głową w chmurach, mimo, że twórczość Modiglianiego nie była Helence znana. Na obrazie jest słońce, księżyc - oddający nos w trójkątnej twarzy. A może „głowa w chmurach” też jest słońcem, tylko z czarnymi promieniami? Gdybym był spytany, na co zwrócić uwagę w aspekcie diagnostycznym rysunku, to odpowiedziałbym, że na długość rąk, sposób narysowania dłoni, czarny owal - kontur twarzy, czarny kolor rąk, czarnego ptaka w oddali, czarną kreskę zdobienia fartucha, czarne buty i trawę, oraz na podpis „Helena”, też wykonany czernią. Nie przeoczyłbym ryby, która na obrazie pojawiła się nieoczekiwanie. Gdybym był spytany o interpretację, to powiedziałbym najogólniej, nie zawsze dajmy zwieść się wiosnie, bowiem przynosi ona także informacje i wiadomości dalekie od pogody. Gdybym był spytany o szczegóły, powiedziałbym jeszcze więcej.